Rok IV. Tarnów, dnia 1 marca 1936 r. Nr. 9.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI
DIECEZJI TARNOWSKIEJ



Obraz M. Palmezzano z XV wieku

*Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste,
zmiłuj się nad nami!*

O chwilę skupienia

Zdawałoby się, że dzisiaj, w okresie kryzysu i bezrobocia, wśród ogólnego zubożenia i zeszczuplenia środków i zajęć, ludzie przynajmniej wolnego czasu powinni mieć poddostatkiem. Wszak mocno zwężone zostały ich interesy i przedsięwzięcia, skurczyły się ambitne i dalekosiężne dawniej zamysły i plany, zmalała nawet liczba znajomości i towarzyskich stosunków, odwiedzin, podróży, ubyło więc wiele kłopotów swobodnego i szerokiego przed laty życia. Wprawdzie kryzys każdego obarczył szeregiem nowych trosk i uciemiężeń, ale przynajmniej tę jedną — można się było spodziewać — przyniesie ludziom ulgę, że zapewni im trochę wolnego czasu, ciszy, wytchnienia.

Tymczasem —jak to wszędzie z łatwością można stwierdzić — nikt tego spokoju nie ma, nikt takich wywczasów nie zaznaje. Przeciwnie, ludzie dzisiaj są więcej, niż dawniej, zmęczeni i wyczerpani bezustannym przez cały dzień pośpiechem, nadmiarem najrozmaitszych interesów, zajęć, bieganin, posiedzeń... Każdy na głowie dźwiga całe brzemię spraw „niecierpiących zwłoki", osobistych, domowych, zawodowych, biurowych, wielkich i małych, koniecznych i niepotrzebnych.

A kiedy wieczorem dopadnie jakiej wolnej godziny, to nie wie, czemu ją poświęcić — nauce czy rozrywce, książce czy przechadzce, kinu czy radju. I tak stale zajęty, oszołomiony jest człowiek dzisiejszy.

Kto temu winien? Co tego przyczyną?

Wiele czynników ustala ten typowy w dzisiejszem życiu, gorączkowy i przeładowany porządek, a raczej nieporządek dnia, tygodnia, miesiąca. Działa tu i pospolita nieporadność, nieumiejętność organizowania pracy, bezplanowość i ślamazarność w jej wykonywaniu. Wpływają na to i fałszywe pojęcia i sądy o aktywności, ruchliwości, o twórczej pracy tak jednostek, jak i organizacyj, którą się niejednokrotnie utożsamia z działalnością o widocznych, zewnętrznych znamionach i efektach. Na tę to aktywność (trzeba się nią na każdem miejscu i stanowisku wykazać) wysilają się często dzisiaj ludzie, wiele godzin poświęcając nadmiernej gadaninie i pisaniu na niezliczonych posiedzeniach, zebraniach, konferencjach. Główną jednak przyczyną takiego usunięcia z życia współczesnego człowieka chwil ciszy, odosobnienia, skupienia jest całkowite niemal dziś zapoznanie ich potrzeby i donioslej roli, jaką one w duchowym, moralnym jego wzroście i pogłębieniu spełniają.

Śmiało też można powiedzieć, że ludzie dzisiaj chwil takich poprostu unikają. Ich umysł, nerwy, zmysły przywykły już do tego ustawicznego ruchu i pośpiechu, zamiłowali się w zgiełku i wrzawie świata tak, że przeraża ich wszelka myśl o ciszy, chwilowem choćby osamotnieniu, zamknięciu się w sobie, kiedy się jedynie z własną duszą i sumieniem przestaje, rozprawia, mocuje. Przed takiem sam na sam ze sobą dziś człowiek ucieka. W tym celu sam, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, podtrzymuje i przedłuża stan swej ruchliwości, krętaniny, ciągłego niby czemś zajęcia. Wśród wygód współczesnej kultury coraz mu trudniej znaleźć ochotę i siły do zatrzaśnięcia choćby na chwilę drzwi od świata, oderwania się od jego dziwów, uciech, dążeń, a zamknięcia się w swoim świecie wewnętrznym, by się rozejrzeć uważnie w jego wartościach i zdobyczach, wzniesieniach i obniżeniach religijnych, moralnych, umysłowych, estetycznych i innych.

Jak zaś potrzebne, jak wprost konieczne są chwile samotności, skupienia, modlitwy, tego chyba nie trzeba wykazywać. Lubimy dziś porównywać człowieka do „zaharowanej" maszyny, lecz nie pamiętamy, jakiej ona jest natury, że za swoje ustawienie, funkcjonowanie i wytwory, za zużycie każdej chwili czasu, tego najcenniejszego dla ducha materjału, odpowie, że tedy, jeśli zwykły, mechaniczny motorek musi się co pewien czas starannie oglądać, naoliwiać, uzupełniać, to o ileż bardziej należy kontrolować tę ludzką, duchową, odpowiedzialną twórczynię.

Musimy zatem znaleźć przynajmniej raz w tygodniu taką wolną godzinę bezruchu, zamyślenia, zadumy nad sobą samym, by dokonać sumiennej kontroli własnych zasad, celów, sił, swoich postąpień, przekonań, poglądów filozoficznych, społecznych, politycznych...

Każdy ich dziś tyle wyznaje, popiera, szerzy, broni, zwalcza. Wszyscy społecznie, ideowo w przeróżnych organizacjach pracują. O problemach, programach, ideologjach wszelakiego rodzaju wszyscy mówią, czytają, rozprawiają. A ileż w tem wszystkiem nieraz bezmyślności, nierzetelności, zakłamania, aktorstwa. Ale bo też sami siebie, swoich istotnych zapatrywań często nie znamy, lub poprostu — żadnych nie posiadamy. Bo i skądże i kiedy mogą one w nas powstać, pod naszą czujną kontrolą się wykształcić i utrwalić, skoro nigdy sobie na to nie przeznaczamy należytego czasu i rozwagi, a przecież tylko w ciszy, w milczeniu, w samotności rodzą się wielkie idee i prawdy.

My dziś naczęściej obnosimy te, które niby pstre wstążki poobwiesza na nas najświeższa gazeta, najnowsza, sensacyjna książka, ostatnia usłyszana dyskusja czy nowina. Stąd takie niepoważne, takie płytkie, lekkie i zmienne są dzisiaj ludzkie zdania, nastroje, upodobania, zachwyty...

— — — — — — — — —

Ciężkie, poważne są obecnie czasy, lecz u ludzi powagi, przejęcia się, głębszego nad sobą i życiem zamyślenia nie widać. Za bardzo kochają zgiełk, wrzawę, ruch, za mało cenią i szukają ciszy, samotności, milczenia. Dlatego widzą i słyszą, co robi i krzyczy świat, nie czują i nie pojmują, co mówi do duszy ludzkiej w chwilach skupienia i modlitwy — Bóg.

M. S.



SŁOWO BOŻE

EWANGELJA NA 1 NIEDZIELĘ POSTU

(Mat. 4) Onego czasu był zawiedziony Jezus na puszczę przez Ducha, aby Go kusił djabeł. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy, kusiciel rzekł Mu: „Jeśliś jest Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem". Który, odpowiadając, rzekł: „Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, lecz wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych". Tedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: „Jeśliś jest Synem Bożym, spuść się nadół, albowiem napisane jest, iż aniołom swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na rękach nosić, abyś snadź o kamień nie obraził nogi Twojej". Rzekł mu Jezus: „Zasię napisane jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego". Wziął Go znowu djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł Mu: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon". Tedy rzekł mu Jezus: „Pójdź precz, szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz". Tedy opuścił Go djabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

* * *

Jezusowa walka z szatanem uczy

„Oto wstępujemy do Jeruzalem". Temi słowy Ewangelji św. z zeszłej niedzieli i obrzędem posypania głów popiołem wprowadził nas Kościół w święty czas Wielkiego Postu.

Dziś wskazuje na Pana Jezusa, poszczącego na puszczy i zachęca nas do umartwienia, do postu. To znów ukazuje nam Boga-Człowieka, walczącego z pokusą. Ta potrójna pokusa szatańska miała zapewnić triumf potrójnej pożądliwości: ciała, oczu i pychy żywota. Jezus, zwyciężając ją, uczy, jak walczyć, by udaremnić zakusy ducha ciemności i każe wyryć na duszy wiekuiste prawdy:

Straszny jest głód ciała, ale stokroć straszniejszy głód duszy, wywołany brakiem wiary, modlitwy, słowa Bożego, Sakramentów św. Człowiek ma prawo do chleba powszedniego dla ciała, ale ma również obowiązek zaspokoić przedewszystkiem głód duszy. Kto o pokarm dla duszy nie dba, skazuje ją na straszną śmierć suchotniczą.

Źle jest, gdy kto życiem swojem woła ustawicznie: „Święć się imię moje!" Nie nam ludziom, lecz Bogu należy się cześć i uwielbienie. Kto własnej tylko chwały szuka, by nasycić swą pychę, wyrządza krzywdę Bogu Najwyższemu. Nie można też lekkomyślnie wzywać Boga, by cudowną Swą ręką wspierał nasze kaprysy i grzeszne zachcianki dlatego tylko, że mu ufamy — bo to kuszenie Pana Boga.

Nie można odmawiać pokłonu Bogu, a bić czołem przed bałwanami, przed namiętnościami swemi, przed tem, co żądzom zmysłowym dogadza! Nie wolno za Judaszowe srebrniki, za marne rozkosze Boga sprzedawać! Wtedy naprawdę posiędziesz wszystko, gdy się nie pokłonisz bożyszczom, bo z św. Biedaczyną z Assyżu będziesz mógł wołać: „Bóg mój i wszystko moje!"

W każdej więc pokusie będę mówił bez wahania: „Precz odemnie, kusicielu! Chodzę zawsze drogami Boga i niemi tylko chodził będę. Gdy mnie kusić będą ponęty świata i urok jego fałszywej mądrości, stawię im natychmiast opór z królewskim sztandarem Boga w ręku, bom świadom swej godności: synostwa Bożego",

ast.

* * *

Życie i modlitwa z Kościołem

W środę popielcową wprowadził nas Kościół w czterdziestodniowy okres pokuty i pracy nad oczyszczeniem duszy i jej uświęceniem. Cisza i skupienie ma panować po domach, po miastach, po wsiach naszych. Nie czas teraz myśleć o zabawach, o zbytkach; nie pora na lekkomyślność i bezmyślność. Czas Wielkiego Postu jest łaską Bożą. „Bracia... Zaklinamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz czas zbawienia..." — tak przemawia do nas, słowami św. Pawła, Kościół w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu.

Odnowienie wewnętrzne nikomu jednak nie przychodzi łatwo. Trzeba pracy, trzeba walki. Pokusa, grzech, namiętność nie opuszcza człowieka nawet w czasie Wielkiego Postu. Zły duch nie zasypia sprawy, przeciwnie — wszelkiemi sposobami, wypróbowanemi od tysięcy lat, utrudnia człowiekowi grzesznemu wejście w siebie; uniemożliwia skupienie; podsyca zarozumiałość, by zniszczyć w zarodku szczery żal za grzechy i pokorną spowiedź. I w czasie Wielkiego Postu doczesnością zasypuje nam oczy, byśmy się nią wyłącznie zajmowali, a nie Bogiem i naszą przyszłością wieczną; podsuwa naszej zmysłowości przeróżne ponęty, byśmy o ciało dbali i ciału służyli, a nie myśleli o duszy i jej wzniosłem przeznaczeniu.

Kościół zna te zasadzki złego ducha; zna dobrze przeszkody, które chcą uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić grzesznikowi nawrócenie i pokutę. Dlatego zaraz w pierwszą niedzielę W. Postu stawia nam wzniosły przykład. Wskazuje na P. Jezusa, który wielką pokutę czyni na puszczy i walczy z szatanem. Pokuta i walka — oto program dla nas na czas W. Postu! Nie samą wygodą, doczesnością i lekkomyślnością żyje człowiek! Ma wielkie przeznaczenie, wielki cel przed sobą — i cóżby mu przyszło z tego, gdyby nawet cały świat pozyskał, a duszę zatracił... Stanowcza walka i zasadnicza rozprawa musi nastąpic w obecnym czasie między dobrem a złem; między szlachetnemi pragnieniami naszej duszy, a złemi jej nawyknami; między oświecającą nas i pobudzającą do służby Bożej łaską Chrystusową, a pokusą, która ciągle ściąga nas na manowce i bezdroża.

Chrystus Pan dokonał odkupienia przez umartwienie, przez walkę, przez trud, przez ofiarę. Nie inaczej też — ale umartwieniem, walką, trudem i wysiłkiem zdobywać musisz przyjacielstwo z Bogiem i oczyszczenie własnej duszy.

W tej walce zaś nie zapominaj prosić Boga o pomoc, o zmiłowanie: „Panie, Ty masz litość nad wszystkimi, a nic nie masz w nienawiści z tego, coś uczynił: gładzisz grzechy ludzkie dla pokuty i przebaczasz im, albowiem Ty jesteś Pan Bóg nasz. Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną .. albowiem w Tobie ufa dusza moja" (Introit w środę pop.).

A dla uzyskania prędszego zmiłowania Bożego spełniaj nakaz Boży, wyrażony słowami Izajasza proroka: „Ułam łaknącemu chleba twego: a gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go..." Bóg bardzo się wzrusza, gdy widzi, że w bliźnim widzisz brata i siostrę. Spełnij i to drugie upom-

nienie św. Pawła: „We wszystkiem sławmy samych siebie, jako sługi Boże, w utrapieniach.. w pracach... w postach... w czystości... w łagodności.. w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy...' (z lekcji na I niedz. W. Postu). „Tedy wzywać będziesz Boga, a Pan wysłucha, zawołasz, a rzecze: Owom Ja... ulitowałem się..." (z lekcji na piątek po popielcu). p.

Ostatni apel!

Już w przyszłym tygodniu rozpoczynają się rekolekcje zamknięte dla członków A K. w różnych punktach diecezji.

Dziś kierujemy ostatni apel, ostatnie gorące wołanie i zachętę:

Członkowie Akcji Katolickiej! Weźmijcie liczny udział w rekolekcjach zamkniętych. Korzystajcie skwapliwie z przygotowanych specjalnie dla was ćwiczeń duchownych! Odpoczniecie duchowo i zdobędziecie na nich wiele prawdziwego szczęścia i pokoju Bożego!

Odbędą się one dla mężczyzn, członków K. S. M.

W Przyszowej — w dn. od 3—7 marca b r.
W Bieczu — w dniach od 9—13 marca b. r.
W Sędziszowie — w dniach od 9—13 marca b. r.
W Rytrze — w dniach od 9—13 marca b. r.
W Zakliczynie — w dniach od 9—13 marca b. r.
W Pilźnie — w dniach od 10—14 marca b. r.
W Kadczy — w dniach od 10—14 marca b. r.

Dla kobiet, członkiń K. S K.:

W Szczawnicy — w dniach od 3—7 marca b. r.
W Dębicy — w dniach od 3—7 marca b. r.
W Trzęsówce — w dniach od 3—7 marca b. r.
W Ołpinach — w dniach od 10—14 marca b. r.
W Ropczycach — w dniach od 22—26 marca b r.

Porządek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem — koniec ostatniego dnia rano. Uczestnicy, prócz drobnej opłaty za utrzymanie, winni ze sobą zabrać prześcieradło, koc lub pierzynę, ręcznik i mydło.

Zgłaszać się należy wcześnie do tych Urzędów Parafjalnych, gdzie odbywają się rekolekcje zamknięte. **Zarząd DIAK-u w Tarnowie.**

POUCZENIE O POŚCIE

Według prawa kościelnego obowiązani są wierni do zachowania następujących przepisów postnych:

1. Wstrzymanie się od mięsa, czyli abstynencja obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków Wielkiego Postu, Suchych dni lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilij niżej wymienionych, gdyż w te dni, oprócz wstrzymania się od mięsa, nakazany jest post ścisły. A zatem, w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych.

2. Post ścisły, polegający na tem, by tylko raz na dzień jeść do sytości, a rano i wieczór przyjąć lekki posiłek, obowiązuje:

a) we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem niedziel i świąt
b) w kwartalne suchedni: we środy, piątki i soboty;
c) w 4 wigilje, a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świętami, przed Wniebowzięciem Najśw. Marji Panny i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

3. W te wszystkie dni ścisłego Postu wolno więc jeść tylko trzy razy dziennie i to raz do sytości. Ten główny posiłek (do sytości) można przenieść na wieczór, byleby rano i w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co do jakości pokarmów, wolno używać mięsa we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem środy popielcowej i z wyjątkiem piątku i sobót każdego tygodnia w Wielkim Poście, ale tylko raz na dzień, przy głównym posiłku. W piątki i soboty Wielkiego Postu, tudzież w suchedni (środa, piątek i sobota), w wigilje wyżej wymienione a nadto w środę popielcową, obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa.

4 Jeżeli dzień postny np. wigilja przypadnie na niedzielę lub święto uroczyste obowiązkowe (ale nie w czasie Wielkiego Postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni.

5. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

6. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy.

7. W Wielką Sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy, po południu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

8. Do zachowania abstynencji czyli od wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci, którzy skończyli 21 rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60 roku.

9. Święta zniesione nie mają przywileju znoszenia postu (np. post przypadający w dzień Patrona miejscowego należy zachować).

10. Rządcy parafij mogą udzielać dla słusznej przyczyny dyspenzy od postu. Wikarych, którzy prowadzą kancelarję parafjalną, oraz katechetów względem nauczycieli i ich rodzin i młodzieży swoich szkół, tudzież wszystkich spowiedników, ale tylko w konfesjonale upoważniamy niniejszem do udzielania dyspenz, o ile proszący przedstawią słuszne powody.

Kto korzysta z dyspenzy, niech złoży ofiarę na Bursy diecezjalne lub internat św. Józefa w Tarnowie; ubożsi niechaj odmówią Litanję Loretańską, albo 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marja i 3 razy: „Któryś cierpiał za nas rany" i t. d.

W Tarnowie, dnia 25 lutego 1936.

Ks. Roman Sitko
kanclerz.

† FRANCISZEK, Bp.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Telegram i aresztowania.

Wśród życzeń władców państw i szefów rządów, jakie wpłynęły do Watykanu z okazji 14-to lecia koronacji Ojca św., znalazła się także depesza od Hitlera. Wszystko w porządku. Hitler sam katolik, reprezentujący poważną część katolickiego narodu niemieckiego, spełnił to, co spełnić był powinien wobec Głowy Kościoła.

Szczerość jednak tych życzeń odmiennego nabrała oświetlenia, gdy prasa doniosła, że w tym samym czasie, gdy szła depesza kanclerza do Papieża, w Nadrenji policja polityczna dokonywała aresztowań wśród przywódców katolickich związków młodzieży, zatrzymując **prałata Ludwika Wolkera i blisko 150 innych działaczy katolickich, w większości księży,** pod zarzutem „przygotowania spisku" wspólnie z komunistami.

Śmiać się, czy płakać?... Skądże powstała u hitlerowców myśl łączenia związków katolickich z komunizmem... Wystarczył im taki wyssany z palca pozór. Pewien skazaniec, były komunista, nawrócił się i poprosił przed wykonaniem wyroku śmierci o księdza. Ksiądz udzielił mu pociechy duchowej, co się hitlerowcom nie spodobało, bo za spełnienie kapłańskiego obowiązku został skazany. Oto dowód „niewątpliwego" związku katolicyzmu z komunizmem i przykład „antypaństwowej" działalności Kościoła!... Jakie to podłe!

W dodatku z okazji olimpjady w Garmisch-Partenkirchen zjawiło się w Monachjum wielu sportowców i dziennikarzy z całego świata. W tym samym czasie wielotysięczny tłum urządził żywiołową owację kardynałowi Faulhaberowi z okazji jego ostrego wystąpienia przeciw pogaństwu, podnosząc jego ogromne zasługi dla Kościoła. Strasznie to hitlerowców ubodło... Co?!... Cudzoziemcy mają wywieźć z Niemiec wrażenie, że katolicyzm tam nadal mimo wszystko istnieje, że posiada siłę i ją publicznie wykazuje, sławiąc Kardynała, który tak śmiało i nieustraszenie wytyka błędy pogańskiego hitleryzmu w stosunku do religji?... Nie! Do tego nie można dopuścić... A co będzie, gdy się dowie reszta katolików w Niemczech o wystąpieniach i manifestacji Bawarczyków?... Przygotowano więc wstrętne oszczerstwo, opierając się na powyższym fakcie, o komuniźmie w związkach młodzieży katolickiej i dla nadania mu siły przekonującej aresztowano prałata Wolkera i innych.

W tych zestawionych dwóch faktach: depeszy gratulacyjnej Hitlera i aresztowań katolików widzi się **śmieszny i charakterystyczny przykład brzydkiej dwulicowości.**

Dorzucić wypada jeszcze, jaka tam panuje wolność. Biskup monastyrski Galen podarł publicznie na ambonie egzemplarze organu młodzieży hitlerowskiej „Die Fanfare", manifestując w ten sposób przeciw szerzonym przez to pismo ideom pogańskim, a ostatnio wygłosił w jednem z miast Westfalji kazanie, ostro potępiające pogaństwo.

Hitlerowców znowu ogarnęła wściekłość. Gdy biskup Galen zamierzał wygłosić drugie kazanie, już go do tego nie dopuszczono, obstawiając świątynię policją, przybyłą w 16 samochodach... Ładna tam wolność!...

Krzyże w szkołach portugalskich.

Parlament portugalski uchwalił olbrzymią większością głosów (tylko 2 głosy były przeciw) prawo o reformie ministerstwa oświecenia publicznego. W reformie tej przewidziane jest między innemi **umieszczenie krzyżów w każdej klasie szkół powszechnych w całem państwie.** Krucyfiks zostanie zawieszony w klasie nad stołem nauczyciela, **„jako symbol wychowania chrześcijańskiego, zagwarantowanego przez Konstytucję".** Krucyfiksy mają być kupione za pieniądze, zebrane przez samych uczniów, przyczem uczeń najpilniejszy i mający najlepsze stopnie ze sprawowania, będzie miał zaszczyt zawieszenia go na ścianie.

Gdzie kto ma przywileje...

Pisma sekciarskie i protestanckie często występują przeciwko uprzywilejowaniu Kościoła katolickiego w Polsce. „Wyróżnienie" to sprowadza się coprawda do przepisu Konstytucji, że Kościół katolicki zajmuje naczelne stanowisko wśród innych równouprawnionych wyznań.

Faktycznie tego rodzaju ujęcie stanowiska Kościoła, do którego należy 77 procent ogółu ludności w państwie, poza formą nic nie oznacza w swej treści.

Jeżeli się porówna Szwecję i Norwegję, gdzie **luteranizm jest religią panującą i państwową,** dochodzi się do wniosku, że u nas **tolerancja dla mniejszości wyznaniowych,** więc protestantów, kalwinów, schizmatyków, żydów **jest nieporównanie większa.** Tam poza religją panującą — luterską, która czerpie pełne utrzymanie ze skarbu państwa, inne wyznania, jak np. Kościół katolicki, nie otrzymują najmniejszego zasiłku pieniężnego ze strony państwa i poza możnością wyznawania swej wiary nie mają żadnych uprawnień publiczno-prawnych.

Zarówno władze, jak i nauczycielstwo luterskie współdziałają ściśle w wychowaniu religijnem ewangelicko-luterskiem.

TO I OWO.

We Francji odbywają się targi na placu nieraz tuż pod kościołem.

Pewnego razu ksiądz przechodził właśnie przez targ z kościoła do swojego mieszkania.

Jakiś złośliwy wolnomyśliciel zaczepił go:

— Czy też ksiądz umie choć odróżnić osła od konia?...

— Tak, mój drogi panie. Choćby pan stał między tysiącem koni, to pana rozpoznam.

Rozmowa się urwała.

* * *

W pociągu ksiądz odmawia spokojnie brewjarz. Weszło dwóch młodych, porozumieli się między sobą oczami i zaczęli rozmowę, drwiąc z Boga i religji.

Ksiądz się modlił i nawet uwagi na nich nie zwracał.

Jakaś pani zwraca się do księdza i mówi:

— Czy ksiądz nie umie tym drabom odpowiedzieć?... Niechże ksiądz broni religji!...

— Proszę pani!... Jestem już dwadzieścia pięć lat w jednej parafji... Mam tam cudną dzwonnicę. Co rano pieski przychodzą... poszczekają... i tak dalej... a dzwonnica ciągle tak samo ładna...

Szydercy wynieśli się cichutko do innego przedziału.

Msza św. a sport...

Przed pójściem na Mszę św.

Niedziela. Godz. 11.50. Pan kończy się ubierać. Pani nakłada na suknię wspaniałą narzutkę w kwiaty, oboje wybierają się na Mszę św. do kościoła znajdującego się po drugiej stronie ulicy.

Jeszcze w domu

— Muszę się bardzo spieszyć. Widzisz, mój drogi, zawsze się spóźniam.
— Nie spiesz się, na Ewangelję zdążymy...

Przechodząc parę kroków do kościoła

— Jak wcześnie jest Msza św. odprawiana!...
— I jak nie w porę, właśnie przed drugiem śniadaniem.

Wchodząc do kościoła

— Przyszliśmy tutaj na pół godziny ..,
— O ile nie byłoby kazania...

Siadając podczas Kyrie Elejson

— Jakie też są niewygodne siedzenia w kościele, — mówi cichutko pani.
— Od oparcia plecy mnie bolą — mówi pan.

Wstając podczas Ewangelji

Pan i pani westchnęli wspólnie. Stanowczo za dużo trudu. Czyż nie lepiej byłoby słuchać Ewangelji, siedząc?...

Kazanie

Pan drzemie... Pani po krótkiej chwili, poświęconej słuchaniu, z ogromnem zainteresowaniem przygląda się kapeluszom.

Podczas Ofiarowania

Pan zanim zebrał myśli, ulżył sobie ciężkiem westchnieniem.
Pamiętałaś o ciastkach?...
Pani poprawiając kapelusik, czyni znak potwierdzenia.

Składka w kościele

Znowu tacka, aby ludziom pieniądze z kieszeni wyciągnąć.
— Trzeba być chyba miljonerem tutaj...

Ksiądz z tacą się zbliża

Pan i pani z minami obojętnemi rzucają po 25 centimów.

Podczas Podniesienia

— Nie klękaj, włożyłeś nowe spodnie i zbrudzisz je na kolanach.
— Masz rację.

Błogosławieństwo

— Chodźmy już, Marjo.
— Ksiądz skończy bez nas.

„Bieg“ na drugie śniadanie

— Marjo, każ prędko nakryć do stołu.
— Umieram z głodu!

* * *

Pod rozwagę!

Czem jest Msza św?
Zbawieniem świata przez Krew Boga.

Przed pójściem na mecz piłki nożnej

Niedziela. Godz. 11.50. Pan ubrał się w smoking. Pani w wieczorowej sukni z różowego jedwabiu. Oboje wybierają się na mecz piłki nożnej, który odbędzie się na wolnej przestrzeni o 2 kilometry od domu.

Ach... jeszcze w domu

— Spiesz się, Marjo. Dzięki tobie możemy nie zdążyć na początek.
— Co za nieszczęście, aż się zadyszałam, tak się spieszę.

Maszerując dwa kilometry na mecz

— Czy nie męczy cię, Marjo, prędkie chodzenie zaraz po śniadaniu?...
— Nie, myśląc o meczu, zapominam o zmęczeniu.

Wchodząc na boisko sportowe

— Jak długo potrwa mecz?
— Mam nadzieję, że do wieczora.

Siadając na prymitywnej trybunie

— Siedzenia są bardzo pierwotne — woła wesoło pani... lecz trudno. Na wojnie, jak na wojnie.
— Bądźmy szczęśliwi, że mamy miejsca siedzące.

Ustępując miejsca damie

— Wstań, Edgardzie,... pani stoi.
— Przepraszam bardzo, nie zauważyłem.

Przemówienie na meczu

— Nadzwyczajny człowiek!
— To człowiek, który zaciekawia... On zawsze powie coś nowego.

Podczas pierwszej gry

Pan zaczyna się rozpalać. Nagle żona zapytuje:
— Czy zamknąłeś okiennice w domu?
Lecz pan nic nie słyszał.

Zbiórka na meczu

Na rzecz tak naprawdę kształcącą, jak sport, trzeba dać co najmniej franka.

Kwestarka zbliża się z woreczkiem

— Ach, jaka piękna, młoda dziewczyna?
— Co mówisz, Marjo, dam 5 franków.

Podczas chwili decydującej w grze

Pan wdrapał się na przewrócony pień drzewa, żeby lepiej widzieć.
— Podrzesz sobie ubranie!
— To obojętne.

Po ostatniej grze

— Idziesz, Edgardzie?..:
— Pozwól mi jeszcze spojrzeć na zawodników.

Powrót na kolację

— Spiesz się, Edgardzie!... Pieczeń się przypali.
— Nie jestem głodny.

* * *

Pod rozwagę!

A czem jest gra w piłkę nożną?
Nicością.

„Słowo Kat.“ — tłum. z franc.

Z POLITYKI POLSKIEJ I ZAGRANICZNEJ

Z Sejmu i Senatu.

Sejm rozpoczął w przyspieszonem tempie prace nad uchwaleniem budżetu na rok 1936/37. Prace nad nim ma ukończyć do 28 lutego. Budżet Minist. Spraw Wojskowych referował poseł **Duch,** który przedstawił **obraz wzmożonych zbrojeń naszych sąsiadów** — Rosji Sowieckiej i Niemiec. Wydatki w Sowietach na armję, liczącą obecnie 1,300.000 żołnierzy, wynoszą na 1936 r. 14 miljardów 800 miljonów rubli.

Niemcy dotąd na utrzymanie 100 tysięcznej armji lądowej wydawały 5 miljardów 677 milj. marek. Obecnie, kiedy utrzymują 500 tysięcy żołnierzy w stanie czynnym, nadto pospiesznie rozbudowują swoją flotę wojenną i powietrzną, wydają kilkakrotnie więcej. Podobnie gwałtowne zbrojenia przeprowadza Anglja i inne państwa. Musi zatem i Polska utrzymać swoją armję na należytym poziomie.

Po referencie przemawiał minister spraw wojskowych — **generał Kasprzycki.** Stwierdził, iż **wspólny duch ożywia naród i armję.** „Skromne — oświadczył następnie — otrzymujemy środki w porównaniu z innemi bogatszemi narodami. Użyjemy ich na wzmocnienie siły obronnej państwa z tem większą czujnością i oględnością, wierząc, że Ojczyzna daje nam wszystko, co może“. Następnie podkreślił poważny i serdeczny stosunek społeczeństwa, zwłaszcza chłopa i robotnika, do wojska polskiego. Wkońcu, wskazując na obecny wyścig zbrojeń na świecie, zwrócił uwagę na konieczność wynalezienia w najbliższej przyszłości dalszych środków na wzmożenie naszej obronności.

Przy rozpatrywaniu budżetu minist. komunikacji w dyskusji pos. **Kobylecki** poruszył ważną **sprawę ulg kolejowych dla pielgrzymek,** zdążających corocznie do znanych miejsc odpustowych. Mowca stwierdza, iż obecnie pielgrzymki te odbywają się tak, jak przed 500 laty. Piechotą idą ludzie setki kilometrów, wśród upału i kurzu. Nie stać ich bowiem na zapłacenie biletu kolejowego. Domaga się zatem przyznania znaczniejszych zniżek kolejowych (obecnie udziela się 30%) pielgrzymkom, choćby nielicznym. Dotychczas grupa, licząca najmniej 30 uczestników, miała prawo do zniżki.

Stan szkolnictwa, jego potrzeby i rozwój omówił szeroko minister oświaty, prof. **Świętosławski.** Oświadczył, iż rozpoczęta **reforma szkolna realizowana będzie** w dalszym ciągu bez zmian. Za najważniejszy obowiązek społeczny uważa dążenie, by każde dziecko w Polsce ukończyło szkołę powszechną. Konieczną też rzeczą jest należyta rozbudowa szkół zawodowych, do których napływ młodzieży coraz silniejszym się staje. Uważa to za bardzo pożądany i korzystny objaw.

W dyskusji pos. **Ks. Downar** podniósł, iż szkoła powszechna niedostatecznie przygotowuje do szkoły średniej, że opłaty w szkołach średnich i wyższych są za wysokie. Zwrócił też uwagę na zmniejszanie w niektórych miejscowościach godzin religji.

Pos. **Ks. Lubelski** poruszył, że w archidiecezji lwowskiej w 140 szkołach niema nauki religji, a kuratorjum nie zgodziło się, by księża udzielali jej bezpłatnie. Specjalną opieką otacza ministerstwo księży-apostatów. Na czele komisji, kwalifikującej podręczniki szkolne, stoi p. Mandelbaum-Drzewiecki, o którym jeden z księży, przyjaciel Arcybiskupa Cieplaka, napisał, że był działaczem bolszewickim w Petersburgu.

Pos. **Tarnowski** stwierdził, iż dla państwa ograniczanie godzin nauki religji jest szkodliwem. **Lepiej bowiem jest wydawać na naukę religji, niż budować więzienia i domy poprawcze.** (Oklaski).

Przy końcu dyskusji min. Świętosławski zapewnił, iż kwestje te zostały już rozpatrzone w ostatniej jego rozmowie z Ks. Arcybiskupem Sapiehą.

Walka o ubój rytualny.

Wniosek o zniesienie uboju rytualnego został już w Sejmie odczytany i odesłany do komisji. Na ręce projektodawczyni, pos. **Prystorowej,** napływa codziennie z całego kraju od przeróżnych związków i organizacyj społecznych szereg rezolucyj, domagających się jak najrychlejszego uchwalenia przez Sejm powyższego wniosku. Wiele miast, jak Chojnice, Poznań, Stanisławów, nie czekając na załatwienie tej palącej kwestji przez ustawę, już odpowiednią uchwałę, znoszącą ubój rytualny, u siebie przeprowadziły. W ten sposób opinja całego kraju najwymowniej wypowiada się za usunięciem hańbiącego zwyczaju, dzięki któremu żydzi z kieszeni chłopa i spożywców takie olbrzymie zyski czerpali.

Nie zasypiają sprawy i żydzi. We wszystkich swoich pismach bronią swego złotego interesu. Na znak protestu w miastach, gdzie ubój ten zniesiono, wstrzymują się od spożycia mięsa. Związek rabinów polskich, mając do dyspozycji przemożne środki finansowe i inne, organizuje akcję żydostwa całego świata, aby tylko nie dopuścić do uchwały wniosku. Rabin z Łomży, pono wskutek przejęcia się całą tą sprawą, popełnił samobójstwo.

Ustawa żydom krzywdy wcale nie czyni, broni jedynie polskiego chłopa i chrześcijańskich spożywców przed dotychczasowym wyzyskiem.

Rewolucja w Paragwaju.

W ubiegłym tygodniu wybuchło powstanie w Paragwaju (republika w Ameryce Południowej) przeciwko dotychczasowemu rządowi. Na czele powstania stanęli głównie oficerowie wojskowi. Po obaleniu rządu i ustąpieniu obecnego prezydenta Ayali, powstańcy objęli władzę. Nowym prezydentem państwa został wybrany pułk. Franco.

Powstańcy ogłosili odezwę, w której wyjaśniają powody, jakie ich skłoniły do dokonania przewrotu. Główną przyczyną ich wystąpienia i obalenia rządu był zalew całego kraju przez obcych, przedewszystkiem żydów. Gdy naród walczył na froncie — piszą w odezwie — żydzi rzucili się na kraj, aby wyssać z niego wszelkie soki. Lichwiarze, paskarze, kapitaliści podporządkowali sobie wszystko i ujarzmili rdzenną ludność. Rząd zaś zamiast ich nadużycia tępić, jeszcze im w tem pomagał. Dlatego go obalili.

Wielkie zwycięstwo Włochów w Abisynji.

Na froncie północnym, w pobliżu miasta Makalle, została stoczona pierwsza wielka bitwa Włochów z Abisyńczykami. Bitwa trwała 5 dni. Włochom chodziło o zdobycie ważnego dla działań wojennych, warownego wzgórza Amba-Aradam, którego Abisyńczycy zaciekle bronili. Całkowite zwycięstwo odniosły wojska włoskie dzięki swej artylerji i samolotom. Siły Abisyńczyków, składające się z 3 regularnych armij i gwardji cesarskiej, zo-

stały rozbite. Zginęło około 5000 żołnierzy abisyńskich, blisko 12 tysięcy zostało rannych. Wśród wziętych do niewoli znajduje się dwóch Polaków. Po stronie włoskiej liczba poległych wynosi około 500 żołnierzy i 600 rannych.

Zwycięstwo to w wielkiej mierze zadecyduje o losach wojny. Duch w wojsku negusa pod wpływem poniesionej klęski mocno podupadł. Natomiast we Włoszech wieść o zwycięstwie wzbudziła powszechną radość.

Coraz częściej też mówią o nowych próbach pokojowego załatwienia zatargu. Oby istotnie ta ostatnia krwawa bitwa przyspieszyła zakończenie tej przewlekłej wojny.

Nieszczęsne wybory w Hiszpanji.

W ostatnich wyborach do parlamentu hiszpańskiego przeważne zwycięstwo odniosły połączone w jeden wspólny front lewicowe stronnictwa republikanów, socjalistów i komunistów. Zdobyli oni 250 mandatów. W ten sposób rządy tego nieszczęsnego kraju przejdą znowu w ręce radykalnych żywiołów, dyszących nienawiścią do Kościoła i duchowieństwa.

Na wieść o zdobyciu absolutnej większości we wyborach przez partje lewicowe, w całym kraju zapanowało niebezpieczne podniecenie. W miastach urządza się demonstracje, domagając się wypuszczenia z więzień przestępców politycznych, głównie działaczy komunistycznych. W Walencji, Borgos zbuntowali się więźniowie i ubezwładnili straż. W Oviedo wzburzony tłum wtargnął do więzienia i wypuścił na wolność 900 więźniów. W wielu miejscowościach anarchiści usiłują znów podpalać kościoły, napadają na duchownych, niszczą lokale Akcji Katolickiej i mieszkania swych politycznych przeciwników.

Dotychczasowy rząd, który lekkomyślnie i niepotrzebnie wybory te zarządził, ustąpił. Nowy rząd składa się z samych przywódców lewicowych. Ogłosił on już amnestję dla wszystkich więźniów politycznych i przywraca im władze i urzędy. Zaprowadzić jednak spokoju i ładu w kraju nie jest w stanie. Wszędzie wybuchają groźne zaburzenia, szerzy się zamęt i anarchja.

Wynik wyborów i obecne rozruchy największą radość wywołują oczywiście w Moskwie. Bolszewicy otwarcie się przyznają, iż głównie dzięki ich wskazówkom i poparciu odnieśli ich towarzysze w Hiszpanji zwycięstwo. Zachęcają ich też do dalszych wystąpień i śmiałej realizacji komunistycznych programów.

Naprawdę, nieszczęsny kraj i naród, który w ich zdradzieckie hasła wierzy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli nam w naszym wielkim bólu z powodu zgonu nieodżałowanego naszego męża i ojca

ś.p. Franciszka Swarowskiego

z wyrazami współczucia i pocieszenia, a przedewszystkiem Przew. Ks. Prof. Paciorkowi, Ks. Dziobie, Ks. Jaroszowi, Organizacjom, Stowarzyszeniom, Przyjaciołom, Kolegom i tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Żona z dziećmi i rodziną.

Z TARNOWA

Do ofiarnych serc. Znajdując się w koniecznej potrzebie rozbudowy Ochronki z powodu wielkiej ciasnoty i zupełnego braku szatni, a przytem wzrastającej coraz więcej liczby dzieci biednych i bezrobotnych, którym niepodobna odmawiać przyjęcia, zwracamy się z gorącym apelem do Społeczeństwa miasta Tarnowa, by ofiarnością swą dopomogło nam w przedsięwzięciu.

Przybudówka jeszcze jednej sali, któraby mogła być szatnią, a zarazem jadalnią wraz z umywalkami, jest tem konieczniejsza, że w budynku Ochronki, oprócz 2 sal dla dzieci, niema żadnego pokoiku, któryby na szatnię można wykorzystać.

Nie posiadając jednak na ten cel żadnych funduszów, a chcąc umożliwić rozbudowę Ochronki, której właścicielem jest Magistrat, zwracamy się z gorącą prośbą do Społeczeństwa o pomoc, prosząc o najdrobniejsze datki, przesyłane pod adresem: **SS. Felicjanki, Ochronka św. Stanisława na Grabówce w Tarnowie.**

Najprzew. Ks. Infułatowi Mysorowi, który pierwszy pospieszył z hojną i wspaniałomyślną ofiarą w postaci 30.000 cegły, oraz kafli na 2 piece, zarówno za radę ojcowską i życzliwe zainteresowanie naszemi potrzebami, składamy serdeczne „Bóg zapłać". **SS. Felicjanki z Grabówki.**

Z okazji 16-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza, urządził P. O. L. M. i K. w Tarnowie w dniu 9 lutego w świetlicy P. P. W. uroczystą wieczornicę morską, przy współudziale młodzieży III. Gimnazjum.

Z okazji wieczornicy zebrano na fundusz Obrony Morza kwotę 11 zł.

Wieczornicę zaszczycili swą obecnością p. płk. Kwapniewski, prezes Obwodu L. M. K., p. sędzia okr. Dr. Grzybek i wielu innych. W wieczornicy wzięło udział około 150 osób.

W przeddzień wieczornicy urządziło P. P. W. w świetlicy zabawę, z której dochód przeznaczono na zakupienie pocztowego samolotu R. W. D. 8.

Do Rodziców i Wychowawców. Grupa artystów tarnowskich „Zielona Szpilka" powzięła zamiar urządzenia w Tarnowie w terminie wiosennym br. wystawy zbiorowej prac dzieci do lat 12.

Intencją urządzających jest wytworzenie szlachetnej podniety do pogłębiania wrodzonych talentów już u najmłodszych. Respektowane będą prace samodzielne, niekorygowane i nieznieksztalcone ręką wychowawców. Do wystawy dopuszczone będą rysunki ołówkowe, kredkowe, akwarele, oraz wycinanki.

Celem zebrania odpowiedniej ilości eksponatów, „Bractwo Zielonej Szpilki" zwraca się do Rodziców i Wychowawców, posiadających prace uzdolnionych i zamiłowanych do rysunków dzieci, by zechcieli doręczyć je w terminie do dnia 1 maja br. pocztą lub osobiście pod adresem: Drukarnia Z. Jelenia, Tarnów, ul. Wałowa 4.

Prace winny być podpisane imieniem i nazwiskiem autora, z zaznaczeniem wieku, jak również dokładnym adresem (na opakowaniu napis: „Wystawa prac dzieci").

Za najlepsze prace wyznaczone będą trzy nagrody.

O składzie sądu, jak i o rodzaju nagród powiadomieni będą interesowani we właściwym czasie.

Z diecezji

Dnia 1 marca zjadą się do Tarnowa delegatki KSK. **na swój drugi Zjazd.** Program Zjazdu zapoczątkuje uroczyste nabożeństwo w Katedrze, a JE. Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski wygłosi kazanie. Na obradach, zebraniach sekcyjnych, będą głębokie referaty i dyskusje.

Pomódlmy się, ażeby Bóg pobłogosławił pracy katolickich kobiet dla dobra Diecezji naszej i dla Ojczyzny.

Z wielką radością odczytuje Redakcja wiadomości i sprawozdania **z akademij, urządzonych na cześć Papieża.** W niedzielę 16 lutego nie było prawie parafji, z którejby serca polskie nie łączyły się w modlitwie z sercem polskiego Papieża.

Trudno wszystkie wiadomości z tego święta podawać. Trzebaby temu poświęcić kilka całych numerów. Nikt się nie obrazi, gdy podamy je tylko w skróceniu, uwzględniając korespondencje, które coś nowego wnoszą. Redakcja chce wszystkim wygodzić, ale to tak trudno.

Zróbmy więc przegląd korespondencyj. Na wstępie kierujemy podziękowanie do korespondentów, którzy nie żałują czasu i grosza na znaczki, by o swej pracy napisać dla ogólnej informacji, dla dodania zapału innym.

W Chomranicach rozpoczęto akademję wyznaniem wiary: Wierzę w Boga Ojca... a w toku uchwalono katolickie rezolucje do Najprzew. Księży Biskupów w Tarnowie, dając w nich wyraz gotowości stania przy wierze św. i Ojcu św., bronienia zasad katolickich w życiu, serdecznej podzięki za utworzenie Akcji Katolickiej, oraz przyrzeczenia spełnienia obowiązków świeckich apostołów najsumienniej.

W Czchowie przeszło 300 osób wypełniło salę, słuchając przemówień: O zasługach Ojca św. dla Kościoła i Polski, o stosunku matki do dziecka, o działalności Ojca św. w czasie wojny polsko-bolszewickiej, o celu i korzyściach Akcji Katolickiej. Przemówienia, deklamacje i chórowe śpiewy wzięły wszystkich za serce.

W Kamienicy koło Łącka każdy Oddział Akcji przez członka zarządu złożył w dani Ojcu św. co mógł i jak mógł. Serca górali żywą miłością biją dla Ojca św. Oddział KSK. przedstawił zebranym zasługi papiestwa na polu kultury, Oddział KSM. przemówienie p. t. Ojciec św. nauczycielem narodów. K. S. M. ż. i K. S. M. m. deklamacje i referaty p. t. „Całokształt 14-letniej pracy Ojca św." i „Młodzież wobec wielkich myśli Ojca św."

W Łękach Górnych na program złożyły się śpiewy, deklamacje, przemówienia i **żywe obrazy.**

W parafji nowosądeckiej było aż 9 akademij Każda wieś chciała osobno uczcić wielkiego Przyjaciela Polaków.

W Porębie Spytkowskiej wszyscy członkowie Akcji przystąpili do Komunji św. na intencję Ojca św. Na akademji poza referatami, śpiewem i deklamacjami był obrazek sceniczny, przedstawiony przez druchny p. t. „Wstąpienie św. Teresy do Zakonu".

Na pięknej akademji w **Piotrkowicach** był między innemi aktualny referat: „O Kościele Chrystusowym, jego prześladowaniu i wytrwałości".

W Ropczycach na nabożeństwie i akademji **śpiewał chór KSMm.** Sala „Sokoła" była wypełniona po brzegi. Referaty, deklamacje i żywe obrazy wypadły znakomicie.

W Zaborowie bardzo licznie zebrani nagradzali oklaskami słowo wstępne, referaty, deklamacje, a zwłaszcza **występy skrzypcowe p. inż. Dziadyka przy akompanjamencie p. Dziadykowej na fisharmonji, śpiew solowy druha i kompozycje chórowe p. organisty.**

Parafja Brzeźnica koło Bochni cieszy się z przybycia nowomianowanego proboszcza Ks. Jana Zaskalskiego. Banderja krakusów i przedstawiciele dziatwy szkolnej powitali Księdza Proboszcza na dworcu w Bochni. Na drugi dzień Ks. Proboszcz w towarzystwie Ks. Dziekana Padykuły w procesji wyruszył z plebanji do kościoła. W bramie powitał Ks. Proboszcza imieniem parafji w gorących słowach sołtys Szewczyk Stanisław. W drzwiach kościoła dziewczynka wręczyła klucze. Po modlitwie za duszę śp. Poprzednika, Ks. Dziekan wygłosił kazanie i imieniem JE. Ks. Biskupa oddał mu pieczę nad duszami. Po sumie i Te Deum odprowadzono Ks. Proboszcza z procesją na plebanję, gdzie przedstawiciel parafjan powitał swego Proboszcza chlebem i solą i złożył życzenia. Parafjanie całem sercem dołączają się do tych życzeń.

W Ochotnicy Górnej, dzięki wydajnej pracy Ks. proboszcza, p. kierownika Huczka i dobrej woli parafjan wybudowano w Domu Ludowym piękną scenę. Dzień jej poświęcenia był niezwykłą i radosną uroczystością. Życie religijne i społeczne w tej parafji pulsuje żywo.

Z POLSKI

Nowozamianowany poseł Czechosłowacji w Polsce, Dr. Juraj Slavik, już przybył do Warszawy.

W polowaniu, urządzonem przez Pana Prezydenta w Puszczy Białowieskiej, wziął udział niemiecki premjer Goering.

12 tysięcy pracowników rolnych wyjedzie z Wileńszczyzny na robotę do Łotwy.

7-miu nowych chrześniaków Prezydenta Polski. Jest u nas zwyczaj, że na ojca chrzestnego 7-go synka w rodzinie proszą rodzice Pana Prezydenta. Ostatnio 7 rodzin z woj. śląskiego dostąpiło tego zaszczytu.

Pierwszym, polskim „miljonerem powietrznym" jest pilot p. Kazimierz Burzyński. Przeleciał on samolotem już miljon kilometrów.

W Paryżu zmarł wnuk poety Adama Mickiewicza Dr. Ludwik Gorecki.

Opłata za stempel na zapalniczki będzie wynosiła podobno 1 zł., a nie jak dotychczas około 10 zł.

Przestępstwo... kury. Gospodarz z pewnej miejscowości otrzymał nakaz karny w kwocie 2 zł. za to, że jego kura zniszczyła przydrożny rów. Biedna kura pójdzie na sprzedaż, aby zapłacić swem życiem za nieuszanowanie rowu.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy": N. N. Tarnów 5 zł.

ZE ŚWIATA

Nie ustaje w prześladowaniu katolicyzmu niemiecka tajna policja państwowa Gestapo. Ostatnio dokonała rewizji w klasztorze Braci Miłosierdzia w Waldbreitbach i OO. Franciszkanów w Fuldzie. **Na 7 miesięcy więzienia** skazano Ks. Józefa Boemera za to, że zorganizował pochód młodzieży katolickiej i zachęcał wiernych z ambony do modlitwy za aresztowanych. Nuncjusz papieski w Berlinie wniósł do rządu niemieckiego protest.

Na dwóch katolickich uniwersytetach amerykańskich zostaną w lecie br. otworzone wykłady języka polskiego.

W barakach dla bezdomnych w Tientsinie (Chiny) wybuchł pożar. W strasznym ogniu znalazło śmierć 150 ludzi.

Na ogólną liczbę 2,000.000 harcerzy na całym świecie, przeszło 25% stanowią katolicy. Na Amerykę przypada z tego ponad 50.000 harcerzy-katolików.

18-letnią rocznicę swej niepodległości obchodziła Estonja w dniu 24 lutego br.

Koło Belgradu (w Jugosławji) wybudowano miasteczko **„Vewrenie" dla ociemniałych inwalidów** wojny światowej. Miasteczko to liczy około 8000 mieszkańców.

Trzy największe **miasta japońskie**: Osaka, Nagoya i Kobe **nawiedziło trzęsienie ziemi.** Szkody poważne.

12-letni Edward Fejes prowadzi w Wiedniu chór z wielkiem powodzeniem. Młody dyrygent znany już jest w Wiedniu ze swego śpiewu i gry na organach.

W mieście Coshocton, w stanie Ohio (Am. Płn.), liczącem 11.000 mieszkańców, **2000 osób zachorowało na tyfus.** Przyczyną tej epidemji jest woda, która zawierała bakterje tyfusu. Ruch w mieście zamarł.

Specjalny fotel dla 150-cio kilowego senatora polskiego z Chicago. Osobliwy kłopot miała kancelarja senatu Illinois z senatorem polskim Piotrem Kiełmińskim z Chicago, który waży „zaledwie" 150 kg. i dzięki temu zdołał już zniszczyć trzy fotele senackie, mimo że jest człowiekiem spokojnym. Krzesła poprostu rozleciały się pod ciśnieniem samej wagi. Wobec tego sporządzono nowy, specjalny fotel, montowany zapomocą stali, który jest dwa razy większy od normalnych foteli, znajdujących się w tej sali. Zbudowano go według specjalnie zrobionych wymiarów, sen. Kiełmiński wypróbował go, stwierdzając, że pasuje mu świetnie. Fotel ten przedstawia się jak tron, zwracając oczywiście ogólną uwagę.

Przeszło 16 miljonów żydów na świecie. Według najnowszej książki żydowskiego historyka i ekonomisty Dra M. Wischnitzera, p. t.: „Żydzi w świecie" — na całej kuli ziemskiej stosownie do obliczeń w roku 1935, ma się znajdować 16,140.000 żydów. W roku 1825 obliczono liczbę żydów na 3,281.000, a w sto lat później (1925) na 14.800.000. W Europie podskoczyła liczba żydów z 2,730.000 na 9,295.000, w Ameryce z 10.000 (1825) na 4,230.000 (1925), w Azji z 300 tys. na 662 tys., w Afryce z 240 tys. na 448 tys., a w Australji z 1000 na 25.000. W roku 1930 obliczono ilość żydów na 15,800.000, a w roku 1935 na 16,140.000.

Askarysi. W sprawozdaniach z wojny włosko-abisyńskiej spotykamy często wiadomość, że dany punkt zajęli askarysi, idący w pierwszych szeregach armji włoskiej.

Są to oddziały tubylcze, zmobilizowane przez Włochów najpierw w Erytrei, potem w Somali, posiadające nowoczesne wyszkolenie bojowe, zatem zaznajomione z używaniem właściwej broni. Znaczna część tych wojsk odbywała poprzednio służbę w Libji pod dowództwem oficerów białych, a zwolna zdołali Włosi zpośród tych krajowców wykształcić także podoficerów niższego stopnia, czyli t. zw. bulukbasci i wyższego (coś w rodzaju sierżanta) o nazwie schumbasci. Posiadają oni, jak również ich kolorowi podkomendni (askarysi), szczególne kwalifikacje do walk podjazdowych, z pochodzenia są bowiem koczownikami, bardzo wytrzymałymi na trudy. Pierwotnie używani w charakterze policji kolonjalnej, teraz są przednią strażą wojsk włoskich.

KĄCIK GOSPODYNI

Idzie post

Idzie post, który wprowadza zmianę w nasze jadłospisy. Ponieważ ryby są za drogie, oglądają się gospodynie za śledziami. — Przypominają mi się dni jarmarczne i te śledzie spożyte, prosto z beczki. — Brr! aż mię trzepie. Nie każdy pisałby się na taki specjał, prawda? — Chcę wam dziś podać tanie sposoby na przyrządzenie śledzi, aby były smaczne i miały wygląd zachęcający.

1) Śledzie marynowane. Dowolną ilość śledzi, byle nie zanadto miękkich, wymoczyć kilka godzin, oczyścić potem starannie z ości, układać całe w słój, przekładając pieprzem, listkiem bobkowym i łagodną cebulą, krajaną w cienkie plasterki. Przegnieść mleczko przez chochlę durszszlakową, utrzeć potem dobrze i dodać $^1/_4$ szklanki dobrego octu. — Zalać tym sosem śledzie, przycisnąć talerzykiem i ciężarkiem. Podawać w 48 godzin po zamarynowaniu. Do tego pieczone lub gotowane ziemniaki. —

Na sos lepszy — utrzeć 1 łyżkę domowej musztardy z 2 łyżkami nicejskiej oliwy i $^1/_4$ szklanki winnego octu i jeżeli są mleczka, dodać je utarte, jak wyżej powiedziane. — Wystarczy na 6 śledzi.

2) Śledzie pocztowe trochę wymoczyć, oczyścić, na pół przedzielić, ułożyć na półmisku. —

Dużo siekanej cebulki obgotować w lekkim occie z cukrem, ostudzić. 2 duże lub 4 małe jabłka upiec, przefasować, masę zmieszać z $^1/_2$ kwaterką dobrej, kwaśnej śmietany i tym sosem oblać śledzie. Naokoło śledzi ułożyć wieniec z cebulki. —

3) Ugotować 2 lub 3 jajka na twardo. Żółtko wyjąć, przefasować przez chochlę durszlakową i utrzeć z kawałkiem masła. — Śledzia pocztowego posiekać drobno i zmieszać z utartem masłem. Wkońcu dodać sok z cytryny, (można też dać łyżkę musztardy) i białko drobno posiekane. Masę tę smarować na chleb lub bułkę —

Es.

DZIAŁ MŁODZIEŻY

Co nas dzieli.

Wyrośliśmy w tych samych stronach, powiecie, parafji, może nawet wiosce. Jedną kochamy ziemię i jednaki trud przygniata nam ramiona. Jesteśmy braćmi, których łączy ten sam czarny, żytni chleb.

A jednak przepaść nas dzieli.

Podglądamy się z wzajemną nieufnością, stwierdzając z zazdrością: Innym się lepiej powodzi, pola mają bardziej urodzajne i domy piękniejsze, niż my.

Nie pytamy, dlaczego tak jest.

Głęboką przepaść wypełniamy nienawiścią. Po tym pomoście podchodzimy do obcych. Chcemy się mścić. Szukamy zaczepki, wszczynamy bitki, a potem wołamy: Chłopcy, w jedności siła! Idziemy się bić o honor wsi! Za nami każdy, kto nie jest tchórzem!

Co nas dzieli — synów jednej ziemi?

Głupia, nieuzasadniona zazdrość, brak serca i zżerająca nam dusze nienawiść do sąsiadów za miedzą.

Powodzi się lepiej innym, niż nam?

To znak, że u nas jest coś nie w porządku. Zbadajmy. Są ludzie, którzy nie lubią pracować. Może to o nas mowa?

Innym Pan Bóg błogosławi... **Nie przez bitki, napady i gniewy podchodzi się do Boga!** Ale przez miłość... Kto z nas znajdzie w sobie tyle serca i pokory, aby pierwszy wyciągnął rękę do zgody?

W jedności siła! Jedności nam trzeba! Nie we wzajemnem zarzynaniu się, ale w poważnej myśli nad podniesieniem gospodarstw drogą ulepszonej uprawy roli, nad wzbogaceniem wsi przez ruch spółdzielczy!

Trzeba nam jedności zorganizowanej, dającej życiu dobro, światło, rozmach, siłę i odwagę! Rozwijającej duszę, umysł i kształcącej serce!

Młodzieży! Trzeba ci organizacji!

Dobrej, katolickiej organizacji.

Ona wychowa cię na człowieka serca, myśli i czynu!

* * *

Zapisz się jeszcze dziś do K. S. M.! **Dh.**

Czego się nie zapomina...

...Rano pacierz... odmówiony pobożnie, na klęczkach lub wyklepany niedbale przy ciężkiem oparciu się łokciami o ławkę. Potem robota — w izbie, w stajni, w stodole. Gorące śniadanie rozgrzewa usta i zachęca do pierwszej w dniu rozmowy z bliskimi. Po śniadaniu znowu harówka...

Tak się zaczyna każdy nasz dzień. Takie wszystkie do siebie podobne, ciężkie lub nudne, że się zatraca wprost rachubę czasu. I nieraz pytamy: Którego dzisiaj?

...Szara niedola — zwykliśmy narzekać.

A przecież od nas zależy przetkanie tej szarzyzny złotemi nićmi radości i wesela! Ot — pomyśleć trochę, jak można w naszej organizacji urozmaicić wieczory, jak się nacieszyć, uśmiać serdecznie! Trzeba stworzyć złote chwile, których nie zapomina się szybko! Bo czyż można zapomnieć?

W pewnej wiosce święciły Oddziały Stowarzyszenia Młodzieży rocznicę swego istnienia. W gościnnej sali szkolnej zebrali się starsi gospodarze i poważne matki. Przyjechali też z parafji Księża. Ks. Proboszcza obstąpili zaraz gospodarze i zaczęli rozprawiać o polityce. Starszy Ksiądz Wikary, zawsze milczący i cichy, stanął przy oknie i przez nieodstępne okulary obserwował ukochany lud... A wśród druhów uwijał się rozgorączkowany, wyższy od nich o całą głowę, drugi Ksiądz Katecheta.

Wreszcie początek... Zaczął przemowę druh Tomek. Druchny modliły się w duchu, by się nie zaciął. Wybrnął szczęśliwie! Potem punkt za punktem, coraz to lepszy, ciekawszy, zgrabniejszy — naraz przerwa...

Aż tu druhowie huknęli śpiewem. Zamilkli zebrani. I melodja „krakowiaka" wypełniła ściany:

„Nasz Ksiądz Katecheta śmigły, jak topola,
Wie, że najweselsza ..... wieś... oj dana!
Zawsze uśmiechnięty wśród młodzieży chodzi,
To też go okrutnie lubią chłopcy młodzi!"

Po długich zwrotkach życzyli mu wkońcu z wdzięcznych serc:

„Żeby podrósł jeszcze tak na metrów cztery,
Codzień błogosławił chociaż ze dwie pary..."

O tem często myślały i druchny. Więc dośpiewały błagalnie:

„Módl się za nas — my za Ciebie,
Ażebyśmy byli w niebie"...

Umilkli. Starszy Ksiądz Katecheta poruszył się na krześle niespokojnie, jak w przeczuciu złego. Bo znowu zabrzmiała piosenka:

„Nasz Ksiądz Katecheta okulary nosi,
Siedzi se cichutko i gwaru nie znosi.
Siedzi w swym pokoju i biblije czyta
I nigdy nikogo o „nico" nie pyta.
Cichuteńko śpiewa, jeszcze ciszej gwarzy,
Zato dobrem sercem wszystkich ludzi darzy"...

Rzęsiste oklaski przypieczętowały zdanie młodzieży.

Druhowie tak się rozochocili, że nawet poważne przyśpiewki dla Ks. Proboszcza zakończyli wesoło:

„Pada sobie deszczyk drobny,
Nasz Ksiądz Proboszcz bardzo dobry.
Bardzo dobry i uczciwy,
Pobożny i żartobliwy.
Pomaluśku sobie chodzi,
Lecz w parafji wszystko widzi...
Tylko sobie głową kiwa...
I z wybryków se pokpiwa"...

Zatrzymali się w śpiewie przestraszeni.
— Może się Ksiądz Proboszcz obrazi?
Ale zobaczyli tylko pobłażliwy uśmiech...

* * *

Po całej parafji się rozeszła wieś, jak to w tej wsi ..... umieją bawić gości. Młodzież uśmiecha się jeszcze dzisiaj na wspomnienie tego radosnego wieczoru. To była właśnie **złota chwila** w jej życiu. **Chwila, jakiej nikt nie zapomina...**

* * *

Opiszcie nam taką złotą chwilę w waszym Oddziale! **St.**

Na swoim chlebie

— Kto się z Franką ożeni, ten będzie miał żonę, jak malowanie.

— Co też mówicie, kumo! Takie to czarne, brzydkie.

— Co? Takie się w mieście najwięcej podobają.

To prawda. Ładna Franka o cerze oliwkowej, z oczami czarnemi, jak węgiel, z językiem ciętym i obrotnym, mogła i niejednemu miastowemu w głowie zawrócić.

— Cóż, kiedy ma szczęście do miłości, ale nie do porwania — mówiły plotkarskie języczki, gdy Jędrek, strojący zaloty, opuścił Frankę dla bogatszej, a z Kazkiem też nie mogło dojść do małżeństwa.

Ale fakty temu zaprzeczyły.

Przyszedł taki dzień, który Franka zapamiętać miała na całe życie.

Załatwiała w mieście jakieś sprawunki. Wstąpiła do sklepu, aby kupić płócienka na fartuszek do gospodarstwa. Żyd zapakował materję, Franka rzuciła na ladę 10 zł., otrzymała resztę, przeliczyła ją i zwróciła uwagę:

— Pan mi wydał z 5 zł., a ja dałam 10 zł.

— Co znaczy? — wrzasnął żyd — ja nie brałem żadne 10 złotych, ja ich nie widział. Kto widział? Ja jestem uczciwy kupiec, nie złodziej! U mnie pełny sklep ludzi... niech ten powie, kto widział!

Żyd śmiał się już triumfująco, a Franka z trudnością wtrzymywała łzy... Przy tylu ludziach... taki wstyd... Straciła 5 złotych... Nagle usłyszała tuż za sobą silny, pewny, a miły, męski głos:

— Ja widziałem! Proszę w tej chwili oddać tej pani 5 zł.!

— Aj, aj, pan widział? Ja się pomylił, ja bardzo przepraszam państwo...

Franka z ulgą wydostała się ze sklepu.

— Już nigdy nie pójdę do żyda — przyrzekała sobie z całych sił w duchu.

— Czy mogę towarzyszyć? — zabrzmiał tuż przy niej ten sam miły, męski głos.

Serce zabiło jej żywiej. Odwróciła głowę i zobaczyła spaloną wichrem, szczupłą, młodą twarz, o spokojnych, jak woda, niebieskich oczach...

Tak się zaczęła znajomość z Julkiem, z chłopakiem z piątej wsi i innej parafji, znajomość najmilsza, bo pełna niepewności, przeczuć, marzeń, zamiarów... W najbliższą niedzielę przyjechał Julek do domu Franki rowerem, a w niecały rok potem było już po ślubie.

Ostrzegały ją kobiety, że chłopak z dalekiej wsi nigdy nie jest pewny, uprzedzali ją o tem „życzliwi" w listach bez podpisu. Pokazała je raz Julkowi, naco ten zaśmiał się i wyjął z kieszeni drugą taką paczkę anonimów, zawierających oskarżenie na Frankę. Nie pomogły oszczerstwa ludzi złej woli, kochali się i pobrali na dolę dobrą i złą...

W tydzień po ślubie odjeżdżała Franka na nowe gospodarstwo, na swój własny chleb. Przepłakała całą ostatnią noc u rodziców. Żegnała przecież swoje lata młode i beztroskie i strach ją zbierał przed tymi ludźmi, do których szła.

Księżyc zsunął się z nieba i zaglądał promieniami do izby.

— Ostatni raz ty mi tu u mamusi świecisz — płakała Franka. — Już nie będę rozmawiała z mamą w długie wieczory, już ojcu nie zaśpiewam, nie usłyszę, jak będzie wstawał w nocy do koni, by im dosypać obroku. Nie obudzi mnie szczekanie Filka... Muszę odjechać... Samam sobie winna... Ale co zrobię... Takie już przeznaczenie od Boga...

Rano po raz ostatni uprzątnęła za matkę izbę, po raz ostatni wydoiła krowy, pożegnała je i kurki kochane i całe gospodarstwo. A z każdego kąta płynęło ku niej smutne: Ostatni raz... i bolesny wyrzut... Tyś już nie nasza... nie nasza...

(Dokończenie nastąpi).

Konkurs dla czytelników i czytelniczek „Naszej Sprawy"

Każdy czytelnik może zdobyć jedną z 5-ciu nagród: 1—6 zł. w gotówce, 2 i 3 prenumerata całoroczna „Naszej Sprawy", 4 i 5 półroczna prenumerata „Naszej Sprawy",

jeżeli wypełni **warunki konkursu:**

1. Napisać zupełnie szczerze i przysłać do Redakcji „Naszej Sprawy" odpowiedź na następujące pytania:
   a) **Co mi się w „Naszej Sprawie" podoba lub nie podoba?**
   b) **Dlaczego mi się to podoba lub nie podoba?**
2. Mogą brać udział tylko ci czytelnicy **„Naszej Sprawy"**, którzy podadzą dokładny swój **adres** i dołączą do odpowiedzi wycięty z „Naszej Sprawy" **„kupon konkursowy"**, który będziemy w tym czasie podawać.

Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia **12 kwietnia 1936 r.**, w którym to dniu konkurs zamykamy.

Nagrody zkolei przyzna sąd konkursowy tym, którzy najtrafniej na te pytania odpowiedzą i rozumnie je uzasadnią.

Wynik konkursu podamy w numerze na dzień 19 kwietnia 1936 r.

Redakcja.

KUPON KONKURSOWY
„NASZEJ SPRAWY"
Nr. 2.

GOSPODARSTWO

Prace w pasiece w marcu.

Najodpowiedniejszą porą do ustawiania uli jest wczesna wiosna. Przeto wiosną należy ule ustawiać w słońcu, wylotami na wschód lub południe, słońce bowiem ma ogromny wpływ na rozwój i zdrowotność roja. Ule winny być ustawione w jak największem od siebie oddaleniu. Gdy mamy mało miejsca, ule malujemy na rozmaite kolory, ażeby pszczoły mogły rozróżniać swoje ule.

Wczesną wiosną, jeżeli ul zasłonięty od słońca, a do tego stoi na przeciągu, wracające z pola pszczoły, w razie upadnięcia na ziemię ziębną i nie są w możności podnieść się i nieraz giną. Gdy zaś ul stoi w słońcu i w zaciszu, upadniętą pszczołę słońce ogrzeje i ta wraca do ula.

W dnie łagodne, słoneczne, należy przewietrzać ule za pomocą otwierania wylotów na parę godzin. Podczas chłodnej pogody, gdy pszczoły wylatywać nie mogą, górne wyloty w ulach winny być przysłonięte deseczkami, ażeby słońce nie wywabiało pszczół, gdyż wówczas marzłyby od zimna.

Prace wiosenne w pasiece rozpoczynamy już w marcu, a u pszczół niektórych ras, pochodzących z cieplejszego klimatu, wcześniej. Matka zaczyna czerwić z początku w niewielkiej ilości, a później, w miarę wzrastającego ciepła, coraz więcej; lęgną się też młode pszczoły. W marcu zdarzają się już dnie ciepłe, promienie słoneczne wabią na świat, wszystko po zimowym śnie budzi się do życia. Pszczoły też wyczuwając ciepło, przy 12-tu stopniach Celzjusza gromadnie wychodzą z ula, brzęcząc głośno, oblatują się i opróżniają żołądki. Aby dać im możność szybkiego oblecenia się, należy wyloty pootwierać, dolne wyloty pręcikiem oczyścić, usuwając nieżywe pszczoły. W czasie oblotu pszczół, może jeszcze leżeć śnieg w bliskości pasieki, ziemia w tym czasie bywa mokra i zimna, ażeby pszczoły upadłe na ziemię nie ginęły, należy nasłać w pasiece słomy lub plew. Upadła na słomę pszczoła odpocznie, wzniesie się i powróci do ula.

Jeżeli zauważymy, że pszczoły w czasie oblotu marudzą, smutnie brzęczą i niechętnie wracają do ula, a miejsce koło wylotu zanieczyszczają odchodami, jest to oznaką, że utraciły one matkę, są głodne, lub się zaperzyły (biegunka z niezdrowego pokarmu). Na drugi dzień po oblocie, gdy pogoda sprzyja, powinno się ul otworzyć, oczyścić dno z nieżywych pszczół i śmieci, oczyścić lub usunąć zapleśniałe plastry.

Na zimę, jeżeli zostawiono w ulu dostateczny zapas miodu i nie wszystkie plastry spleśniały, a pszczoły obsiadują wszystkie plastry, nie rozbieramy gniazda, zamykamy ul i okrywamy go ciepło. Jeżeli zaś niema pewności, czy pszczoły mają dostateczny zapas miodu, to należy przejrzeć gniazdo, puste plastry przy tej sposobności usunąć, a pszczoły odpowiednio podkarmić. Wskazanem jest, o ile możności, zmniejszyć ilość plastrów i gniazdo ścieśnić. W marcu już zwykle spotykamy czerw i młode pszczoły. Pszczoły same starają się utrzymać ul w porządku i czystości, usuwając nieżywe pszczoły, części woszczyny i wszelkie śmiecie. Można im w tem pomóc wiosną, podmiatając dno ula przy każdej sposobności.

Nikłe wyniki pracy Izby Rolniczej.

(A. M.) Krakowska Izba Rolnicza powstała z dniem 1 września 1933 r. na podstawie dekretu Pana Prezydenta, oraz rozp. Rady ministrów i ustalonego statutu. Komisaryczny zarząd Izby oddał urzędowanie i kierownictwo w ręce prezesa p. Kleszczyńskiego w dniu 17 kwietnia 1934 r. Izba Rolnicza więc działa na terenie województwa krakowskiego pełne 2 i pół roku.

W dniu 17 kwietnia 1934 r. majątek Izby wynosił 139 i pół tysiąca zł. W roku gospodarczym 1934/35 budżet Izby wynosił 372 tysiące zł., zaś w roku 1935/36 377 tys. zł. Obecnie plan wydatków na rok 1936/37 obejmuje sumę 400 tys. zł. Dochody Izby przewidziane są z podatków w wysokości 138 tys. zł., reszta to zasiłki ministerstwa rolnictwa i inne wpływy. Jak na obecne czasy, cyfry te są znaczne i wieleby za nie można w terenie pożytecznego zdziałać dla dobra rolnictwa.

Z dotychczasowych jednak prac Izby widać, że wyniki działalności w okresie 2 i pół lat są niewspółmierne do kosztów utrzymania tego urzędu rolnego. Ostatnio na zebraniu Rady Izby Rolniczej w dniu 17 lutego b. r., poczynania Izby Rolniczej i nierówny stosunek wydatków na cele rzeczowe, a koszty utrzymania biura i personelu — spotkał się z krytyczną oceną radców Izby Rolniczej. Według zestawienia planu wydatków na rok 1936/37 wynika, że 70 procent ogólnych dochodów ma iść na wydatki administracyjno - personalne, zaledwie zaś 30 procent na istotne prace rolnicze.

Coraz bardziej dochodzi się do przekonania, że samorząd rolniczy w obecnych warunkach stał się urzędem biurokratycznym i nie odpowiada zadaniom, do jakich został powołany.

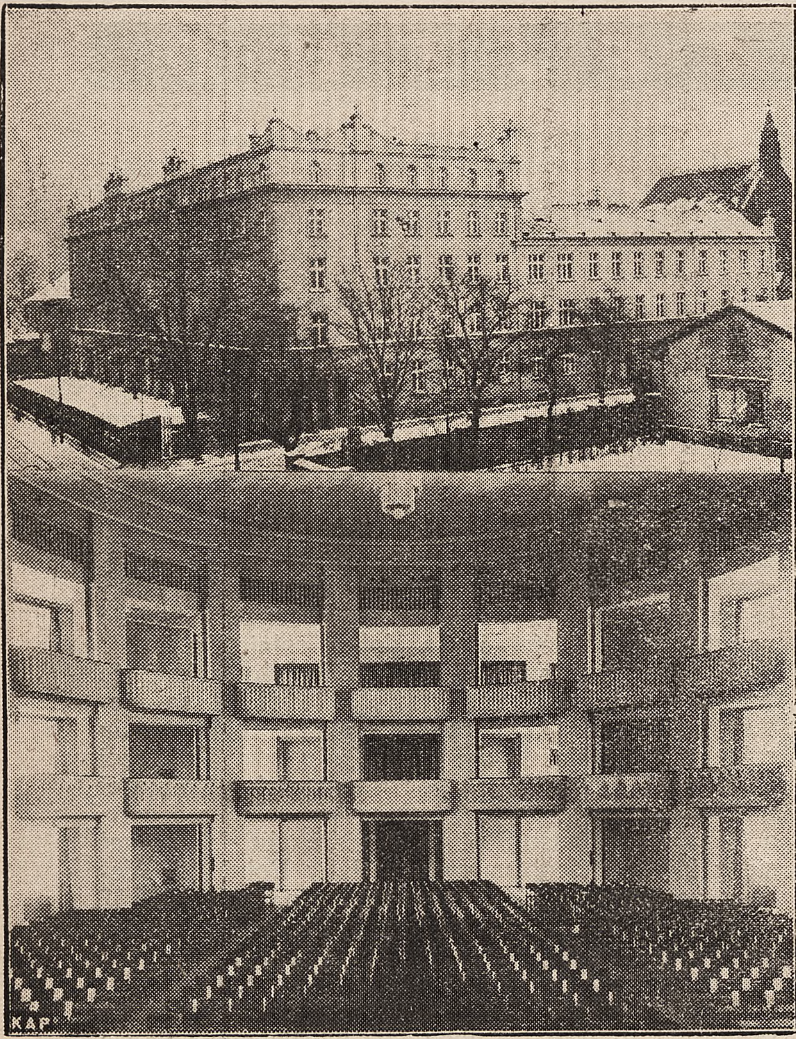
WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Narady nad poprawą gospodarczą kraju odbędą się 28, 29 lutego i 2 marca b. r. w Warszawie. Udział w obradach weźmie 250 osób, oraz ministrowie od spraw gospodarczych. Przedmiotem konferencyj będą sprawy kredytowe, podatkowe i stosunku przedsiębiorczości państwowej do gospodarki prywatnej.

Badanie chorób pszczół. Celem niesienia właścicielom pasiek pomocy fachowej, zostały zarządzone bezpłatne badania rozpoznawcze chorób pszczół i pszczelnego czerwia. Badania te wykonuje Weterynaryjna Pracownia Rozpoznawcza Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, ul. Weyssenhoffa 8. Do badania należy przesyłać kawałki plastra wielkości dłoni.

Cena cukru do podkarmiania pszczół została obniżona na 45 gr. za 1 kg. Obniżka ta została zastosowana na skutek starań organizacyj rolniczych i obowiązuje od 1 lutego do 30 kwietnia 1936 r. i od 15 sierpnia do 30 września 1936 r.

Podatki w wartości żyta. Jak wynika z obliczeń Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, obciążenie podatkowe morgi w przeliczeniu na kilogramy żyta wynosiło w 1870 roku 13 kg., w 1907 r. 9.3 kg., w 1929 r. 32 kg., w 1932 r. 42 kg. Spadek cen artykułów rolniczych w coraz to dokuczliwszy sposób dawał odczuć wsi ciężar podatków.



Katolicki Dom im. Piusa XI w Warszawie (widok zewnętrzny i wielka sala zebrań). Poświęcenie Domu i oddanie go Akcji Katolickiej nastąpiło 23 lutego b. r.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. N. Rzochów, J. K. Sieradza, M. S. Bobowa, M. S. Grybów, M. K. Niecieczą, F. R. Brzeźnica. Pójdzie w następnym numerze w skróceniu.

Ks. L. R. W przyszłości. Dziękujemy.

J. D. Chomranice. Już zamieściliśmy podobne.

P. E. Łącko. O „opłatku" spóźnione.

F. O. Tymowa. Może później zamieścimy, ale już pisaliśmy w tej sprawie.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441. — Konto P. K. O. 404.750

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Józef Paciorek. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.